



Zima w Polsce. (akwarela)

Kazimierz Szemioth 1985

Zima w Polsce. (akwarela - Kazimierz Szemioth)

Wanda Czubernatowa  
Na śniegu

Co tu biołości  
ray  
siedzi na płotak  
na gałęziak wisi  
topi świat

Wnetki byś cietku prasnon w ką  
te roki  
co ci na karku siedzom  
tuloł sie  
tracił w tej biołej radości  
a pote

piąstkami wypukołbyś śniegowego orła  
coby ś nim furgnąć w świat  
po swojom młodość

Czytelnikom i Przyjaciółom  
naszego pisma  
DOSIEGO ROKU  
życzy REDAKCJA

Jędrək Gąsienica Makowski  
Hej -! Zimy Cas

Drogi śniegiem zasypane  
płoty przy nik śpiom pijane,  
drzymiom śwyrki i jawory  
zgrzypiom zglewiałe konory -

Hej to zima - bioły cas!

Zbyrcy zwonek przy homoncie  
mrucom sonki - na zokęcie,  
koniuś krapke pochrząkuje  
kopytami płai rzuje...

Hej to zima - piykny cas!

Mali chłopcy przebiyrani  
bijom w dźwyrze kołędami,  
w okienecka pozirajom  
cy ik ludzie popytajom...

Hej to zima - kołedy cas!

Hej - tyn bioły piykny cas  
prziśel jak podłaźnik - do Nos  
w biołyj cuzce - sieje mrozem  
ścęści ludziom ciepłym głosem

Boz to zima - Godni Cas!

Hanka Nowobielska  
Bez moje okno

Pozierom se bez moje okno  
na wierchy odziate śniegiem  
ku storym godzinom samotnom  
myślom biegnem.

Do storych tęsknicą nomolnom  
serce niešem,  
a one stojom obdolne,  
zaobeste,

Jakby mi fciały dowieść tego:  
juz sie haw nie wydropies,  
ni momy z tobom nic spółnego  
stary trzopie.

Ale jo ś nimi sie przekucom:  
udzieli mi Bóg łaski,  
ze kiedyś do Was haw powróćem,  
stanem na scyt.

Pojadem tys do Jaworzynki  
z Tatr Królowom,  
powiezie nos bez gwiozd turliki  
bioły obłok

THE TATRA EAGLE  
 Issued quarterly by the Polish  
 Tatra Mountaineers Alliance, Inc.  
 Circle XI of Passaic, N.J.

Co-Editors

JANE GROMADA KEDRON  
 DR. THADDEUS V. GROMADA

Technical Editor

HENRY P. KEDRON

Computer Consultant

JOSEPH GROMADA

Editorial Board Chairman

JAN W. GROMADA

Address all correspondence to:

J.W. Gromada, 264 Palsa Ave.

Elmwood Park, N.J. 07407

Subscription rate:

\$7.00 in the U.S.

\$10.00 outside of U.S.

## HONOROWY PATRONAT

STEPHANIE BACHLEDA

Pittsburgh, Pennsylvania

PROF. STASIA CALLAN

Penfield, New York

DR. ANDRZEJ CISZEK

La Grange, Illinois

JAN CIUPAK

Wayne, Illinois

KAZIMIERA DĄBROWSKA

Chicago, Illinois

JANINA DAVENPORT

So. Deerfield, Massachusetts

EDWARD FIOLEK

Chicago, Illinois

JAN S. GACEK

Utica, New York

SEBASTIAN GACEK

Utica, New York

DR. JAN T. HARBUT

New Britain, Connecticut

MR. & MRS. A. KASPER

Hackettstown, N.J.

KOŁO 30 CICHE

Chicago, Illinois

KOŁO 3 MORSKIE OKO

Chicago, Illinois

KOŁO 41 WRÓBLÓWKA

Chicago, Illinois

JÓZEF F. KRÓŻEL

Chicago, Illinois

MICHAEL W. MERYN

Short Hills, N.J.

POLY-BOND MFG. CO.

JAN PANEK, PRES.

Burbank, Illinois

JACEK TOCZEK

Chicago, Illinois

FRANK TOPÓR

Sunnyvale, California

ZARZĄD GŁÓWNY ZW. PODH.

Chicago, Illinois

Dr. Thaddeus V. Gromada

## "At the Mountain Pass" (1891) The Centennial of the Publication of Stanisław Witkiewicz's influential book "Na przełęczy"

One hundred years ago, a book appeared entitled "Na przełęczy" ("At the Mountain Pass") which is generally credited for originating the *Ruch Podhalański* (the regional movement in the Tatra Mountain region) and initiating the process of interaction between Tatra highlander folk culture and high national Polish culture. The author of this highly influential book was the eminent Polish painter, writer, art critic, and social activist, Stanisław Witkiewicz (1851-1915). In this volume Witkiewicz expressed his enthusiastic admiration for the "górale" as people who possess superior "psycho-physical" qualities and unusual artistic sensibilities which could enrich Polish national culture. He was convinced that their art ("styl zakopiański"), music, and especially their dialect ("gwara") were treasures because they were the source of ancient Polish (*staropolskie*) heritage unspoiled by foreign influences. He, therefore, urged Poland's creative elites to draw inspiration from this source.

What impressed me particularly were the arguments that Witkiewicz used to persuade Polish literary figures to utilize the "góral" dialect.

In another book "Z Tatry" ("From the Tatras") which was a collection of articles published in 1907, Witkiewicz continued his advocacy. Specifically in the Chapter "Ociec Nędza" ("Destitute Father") originally written in 1898 he declared that the *góral* dialect, especially as spoken by the semi-legendary bard, Sabała, was a rich and beautiful language. His Homeric-like stories faithfully written down by Bronisław Dembowski were evaluated as having great artistic and literary merit, and not just simply interesting material for linguists or ethnographers.

Witkiewicz was obviously a person of wide horizons because he was not only *au courant* with the latest cultural and intellectual currents in Europe but also in North America. He buttressed his argument for the use of dialects in literature by citing the monthly magazines "Century" and "Harper's Magazine". "These superlative English language magazines," he pointed out, "very often published stories written either in the Canadian dialect spiced with French as well as in the Black English created by former Slaves in the American

(continued on page 8)

## PATRONAT

Ferdynand Błażończyk  
 Palos Park, IL

Bronisława Borzęcka  
 Chicago, IL

Joachim Bryja  
 Chicago, IL

Zbigniew Chałko  
 Chicago, IL

Stephanie Guziak Butera  
 Norridge, IL

Andrzej Czystochi  
 Chicago, IL

Janina Duda  
 Chicago, IL

Stanisław Grebski  
 Bronxville, NY

Stefania Guziak  
 Chicago, IL

Dr. Stella & Leon Jałowy  
 Hickory, NC

Koło 42 Białka Tatrzańska  
 Chicago, IL

Koło Czarny Dunajec  
 Chicago, IL

Koło 38 Ludźmierz  
 Chicago, IL

Koło 27 Wuów  
 Chicago, IL

Koło 8 im. gen. A. Galicy  
 Chicago, IL

Koło 29 Gronków  
 Chicago, IL

Koło 1 Jana Sabały  
 Chicago, IL

Koło 24 Szafłary  
 im. A. Suskiego

Chicago, IL

Louise Błażończyk Kurek  
 Pine Bush, N.Y.

Józef i Anna Leja  
 Mississauga, Ont., Can.

Rev. Maciej Melaniuk  
 No. Plainfield, NJ

Leopold Michniak  
 Palos Hills, IL

Edward Mróz  
 Menlo Park, CA

Maria Karpiel Świątek  
 Staten Island, N.Y.

Eleonora Szczurek  
 Rimby, Alberta, Can.

Ludwik Szczurek  
 Vancouver, B.C., Can.

Aurelia Szlosowska  
 Brooklyn, NY

Stanley Szymusiak  
 Niles, IL

Prof. Jerzy Kupiec-Węgliński  
 West Roxbury, MA

Rev. Tadeusz Wincenciak  
 Chicago, IL

Agnieszka Wójcik  
 Garfield, NJ

Jan i Anna Wojdyła  
 Chicago, IL

Andrzej Wróbel  
 Lockport, IL

Dr. & Mrs. J. Yakowicz  
 Ridgewood, NJ

Jan i Anna Zarebczan  
 Clifton, NJ

Mr. & Mrs. R. Ziolkowski  
 Chicago, IL

## "Na Przełęczy"

Mija sto lat od ukazania się książki "Na Przełęczy", autorstwa Stanisława Witkiewicza, wybitnego polskiego malarza, pisarza, krytyka sztuki i działacza społecznego. Owa książka miała duże znaczenie w zapoczątkowaniu ruchu podhalańskiego oraz wzajemnych oddziaływań pomiędzy ludową kulturą Górali Tatrzańskich a polską kulturą narodową. Autor wyraził w niej swój entuzjastyczny stosunek do Górali mających niezwykle wrażliwość i wyróżniające cechy psycho-fizyczne, które mogły wzbogacić kulturę narodową. Witkiewicz twierdził, że ich sztuka ("styl zakopiański"), muzyka i gwara wolne od obcych wpływów były skarbnicą staropolskiego dziedzictwa i dlatego nakłaniał polskie elity twórcze do czerpania inspiracji z tych źródeł. Jestem pod szczególnym wrażeniem argumentacji, użytej przez Witkiewicza by przekonać ludzi świata literatury do stosowania gwary góralskiej. Kontynuując swoją misję, publikuje w 1907 r. zbiór artykułów w kolejnej książce zatytułowanej "Z Tatr". W artykule "Ociec Nędza" napisanym jeszcze w 1898 r. zwrócił uwagę na bogactwo i piękno gwary góralskiej zwłaszcza tej, którą w formie mówionej posługiwał się owiany legendą bard, Sabała. Jego gawędy w stylu homeryckim wiernie opisane przez Bronisława Dembowskiego nie są jedynie źródłem ciekawego materiału dla językoznawców i etnografów, ale mają ogromną wartość artystyczną i literacką.

Witkiewicz był człowiekiem orientującym się nie tylko w najnowszych prądach kulturalnych i intelektualnych Europy ale również i Ameryki. Bronił swoich argumentów za używaniem dialektów w literaturze cytując miesięczniki "Century" i "Harper's Magazine". "Te znakomite magazyny w języku angielskim - wskazywał - bardzo często publikowały opowiadania napisane w dialekcie kanadyjskim przyprowadzonym francuskim jak i w gwarze murzynów, byłych niewolników z amerykańskiego Południa". Dalej zwracał uwagę na to jak poezja prowansalska wzbogaciła literaturę francuską.

Marzeniem Witkiewicza było zainspirować kogoś do zrobienia tego z gwarą góralską, co dało się uczynić Szopenowi z polską muzyką ludową. Jego orędownictwo spotkało się z odzewem przede wszystkim ze strony Kazimierza Przerwy-Tetmajera, jednej z wielkich postaci polskiej literatury i wybitnego przedstawiciela "Młodej Polski". W 1907 r., w opublikowanym ponownie artykule "Ociec Nędza", który pojawił się w zbiorze "Z Tatr", Witkiewicz mógł już poinformować swych czytelników o ukazaniu się w 1903 r. pierwszego dzieła polskiej literatury napisanego gwarą góralską pt. "Na Skalnym Podhalu" Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Wskazany przez Witkiewicza szlakiem podążyło wielu wielkich pisarzy, jak Sienkiewicz, Kasprówic, Żeromski i Orkan. W swoich kompozycjach ludową muzykę góralską wykorzystywali Paderewski i Szymanowski.

Nic więc dziwnego, że wybitny historyk literatury, Julian Krzyżanowski, nazwał Witkiewicza "wielkim inspiratorem literackim", który skoncentrował działalność artystów swojej generacji wokół tematów tatrzańskich i stąd bogata twórczość literacka lat 1890-1918 powstawała pod jego znakiem.

To literackie dziedzictwo nie jest szczególnie znane w Stanach Zjednoczonych, lecz warto odkrycia, zwłaszcza przez Amerykanów polskiego pochodzenia.

dr Andrzej Jazowski

## "Na przełęczy" Stanisława Witkiewicza (ważna książka w dziejach literatury podhalańskiej)

W 1990 r. mija 100 lat od  
jej wydania książkowego

W świetle najnowszych badań fascynacja Tatrami i góralami jako genialną rasą doszła do punktu kulminacyjnego w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Najbardziej przyczynił się do tego fenomenalnego ruchu na Podtatrzu Stanisław Witkiewicz (1851-1915), głównie dzięki swej opowieści podróżniczej pt. *"Na przełęczy"*. W 1990 mija właśnie 100 lat od jej wydania książkowego), uważanej za dzieło przełomowe w naszej literaturze o Tatrach. Tak w plastyce obrazów, jak i w sposobie charakterystyki społeczności góralskiej *"Na przełęczy"* może kojarzyć się z *"Panem Tadeuszem"* i wielu uważało ją nawet za sui generis epopeję tatrzańską. Tytuł *"Na przełęczy"* w znaczeniu symbolicznym sugeruje bowiem cesurę między starym i nowym światem w życiu Podtatrza, światem odchodzącym w legendarną przeszłość wraz z Sabałą i światem nowym, rozpoczętym przez Chałubińskiego, a więc dopiero rodzącym się.

### Etniczna odrębność ludu podhalańskiego

W *"Na przełęczy"* Witkiewicz prezentuje przede wszystkim ten pierwszy świat, z archaicznym modelem obyczaju i kultury oraz ze stosunkowo bogatym zespołem lokalnych, plemiennych norm społeczno-moralnych. Niewątpliwie na jego obraz złożyły się nie tylko własne wrażenia i spostrzeżenia, lecz także gawędy przewodników, wśród nich Sabały, nazywanego przez pisarza góralskim Homerem, oraz lektura, z których najważniejsza wydaje się być *"Dziennik podróży do Tatrów"* Seweryna Goszczyńskiego. Zapewne też z napływającymi z Zachodu prądami socjologicznymi i artystycznymi (J. Ruskin, G. Tarde) szły tu w parze hasła nawołujące do nobilitacji i uaktywnienia włośczaństwa. Góral jako wybraniec w monumentalnym dziele budowy nowoczesnego społeczeństwa polskiego, jest więc w *"Na przełęczy"*, a także w pierwszych opowiadaniach tatrzańskich (*"Tatry w śniegu"*, Wędrowiec, 1886) wyraźnie eksponowany. Witkiewicz nie tylko z sugestywną fascynacją odmalowuje jego urodę zewnętrzną, bogactwo oryginalnych i wyrazistych typów ludzkich wraz z ciekawą mentalnością i sposobem bycia, z przepiękną gwarą i ubiorem regionalnym, lecz równocześnie wskazuje na etniczną odrębność ludu podhalańskiego, waloryzuje jego przymioty rasowo-plemienne, inteligencję i kulturę moralną.



Stanisław Witkiewicz (1902)

Te rasowo-plemienne przymioty ludu podhalańskiego zgodne są z naturalistyczną koncepcją człowieka. Góral jest zdrowy, wytrzymały i zręczny, bo wymagają tego od niego warunki geograficzno-przyrodnicze, surowy klimat, licha, nieurodzajna ziemia; zmuszony do ustawicznej walki o przetrwanie, do żywienia się *"powietrzem, wodą i głodem"* lud ten wyrobił w sobie niespotykaną w innych częściach Polski odporność, energię i przedsiębiorczość.

Witkiewicz był też jednym z pierwszych szeroko znanych pisarzy, przybyłych z zewnątrz, który dostrzegł okropną nędzę, w jakiej żyli górale na przełomie ostatnich stuleci.

Niezwykle doceniona była wówczas góralska *"śleboda"* i *"honorność"*. Góral był wolnym od pańszczyźnianego przymusu, ponadto przez kilka wieków trwające na Podhalu zbójnictwo wyzwoiliło w tutejszym ludzie tęsknotę do wolności i swobody, jakże potrzebną społeczeństwu polskiemu zdającemu się drzemać w narodowym letargu.

### Prasłowiański i prapolski rodowód kultury góralskiej

Największe bodajże wrażenie na czytelnikach, w

tym zwłaszcza na autschłonach, wywarło to wszystko, co Witkiewicz napisał na temat prasłowiańskiego i prapolskiego rodowodu kultury góralskiej. Gwarę górali tatrzańskich uznał on za nieskażoną formę dawnego języka polskiego i sam w tej gwarze próbował pisać; analogicznie czynił ze stylem w zakopiańskim budownictwie i sztuce dekoracyjnej, który chciał uczynić stylem ogólnonarodowym. W góralskim junactwie w zmaganiach górali na *"zbójnickich chodnickach"*, w pasterstwie, w uprawianym kłusownictwie, w walkach z niebezpieczną przyrodą i niedźwiedziem - we wszystkim doszukiwał się zaś cech świata przekazanego nam przez Homera. Czyż więc można się dziwić - zadaje pytanie Jan Majda (*"Tatrzańskim szlakiem literatury"*, s. 17) - *"że taka góralszczyzna, jaką Witkiewicz odmalował z okresu Chałubińskiego, była dużą atrakcją dla pierwszych letników przybywających do Zakopanego i że wokół niej i przybyłszy literatura, i szuka zaczęły tworzyć mił"*.

### Głośne reperkusje w środowisku góralskim

Jednak najbardziej zaskakujący wydaje się być fakt, że ten Witkiewiczowski obraz góralszczyzny

Stanisław Witkiewicz ("Na Przełęcz")

## "(... ) Zabili sobie pod paznokieć drzazgę - polskość - i cieszą się nią..."

(...) góry, Morskie Oko, nawet nasz głód i zmęczenie, nawet damy - wszystko niknie wobec piorunującego wrażenia, jakiego doznajemy na widok dwóch - dwóch czystej wody Anglików! Na koniec! na koniec! Koło cywilizacji zaczęło o nas nareszcie! Tatry otrzymają chrzest sportowcy-rycerski! Na koniec są Anglicy!

I jacy jeszcze! Pokratkowani tak, jak gdyby mieli służyć za warcabnice; w szkockich pończochach, w trzewikach, z krótkimi fajkami w zębach - słowem Anglicy, jakich przywykliśmy widzieć w "Graphiku" lub "Illustrated London News". Jeden olbrzym "z istic brytańską flegmą", jak twierdził dziennikarz piszący korespondencje z Londynu w Warszawie, przyglądał się nam przez monokl, trzymając pod pachą albumy. Drugi, mniejszy, zdawał się szczytem flegmy, lordowskiego spokoju, pychy i "przebiegłości synów Albionu", jak twierdził tenże sam dziennikarz, który tłumaczył nam też: "że Anglik nie jest wprawdzie tak dumny, jak Hiszpan, jest jednak zimniejszym od gorącego Francuza".

Po chwili wahania jeden z naszych, biegly w rozmowach z cudzoziemcami podług Ollendorfa, przystąpił do olbrzyma i spytał, jak można najniwyraźniej - po angielsku - jak mu się nasz kraj podoba.

- **It is my country! (to jest mój kraj)** - odpowiedział na to z siłą głębokiego przekonania i dumy "syn Albionu", wyrzucając drgnieniem powieki monokl z oka.

Zdumienie! Jak to! już zaanektowali? Dwóch ich jest i już mówią tak, jak gdyby ich pancerniki: "Formidable", "Invincible" itp. potwory, **of Her Majesty Navy** kotłowały się na falach Morskiego Oka!

Już miał wystąpić do walki dziennikarz, biegly w kontrowersjach dyplomatycznych, kiedy mniejszy Anglik, z pewnym zniecierpliwieniem, rzekł po polsku z silnym cudzoziemskim akcentem:

- **Ten pan jest takim samym Polakiem, jak ja i panowie.**

"Więc było po uroku, po czarach, po dziwie!..."

Nasi Anglicy mieli tylko kratki, pończochy i akcent angielski - akurat to, co zwykle my bierzemy, za pośrednictwem klas wyższych, od cudzoziemców.

- Więc po cóżeś pan, u diabła, ubrał się tak i odpowiadał po angielsku? - krzyknął do olbrzyma jeden z nas z irytacją.

- **Gielgud! Tell him I don't speak Polish** - rzekł olbrzym do mniejszego Polako-Anglika cichym głosem.

**Znowu zagadka! Nic bestia nie rozumie po polsku!** Niedługo nastąpiło wyjaśnienie. Olbrzym nazywał się **Bronisław Jazdowski, był lekarzem of Her Majesty Army.** Jego "flegma" była spokojem zdobytych na polach bitew w Indiach lub Egipcie, pod Tel-el-Kebirem czy gdzieś tam - w spotkaniach wśród dzungli z tygrysami lub wyłapywaniu okularników - spod własnej poduszki! Matka jego była Szkotką, ojciec odumarał go kilkoletnim chłopcem, zostawivszy mu imię, nazwisko i dukata z Matką Boską. Z tymi pierwiastkami polskości Jazdowski przeszedł świetnie karierę wojskową, kilkanaście lat w Indiach, resztę w Egipcie, i wszędzie nosił z sobą tęsknotę do nie znanego mu native country.

Z chwilą też, w której został zaliczony do rezerwy, miał czas i swobodę, przyjechał do swego kraju.

Drugi Anglik, to **Adam Gielgud**, którego nazwisko spotyka się przy każdej sprawie dotyczącej Polaków w Anglii, niemniej jego literacko-dziennikarska działalność służyła i służy gorliwie sprawie poznajomienia angielskiej publiczności z rzeczami polskimi. Gielgud, urodzony też na obczyźnie, lecz wychowany w rodzinie polskiej, zachował nie tylko myśl, ale i mowę polską.

Jest on dziś wysokim urzędnikiem angielskiego ministerium wojny.

Jakkolwiek trudno się było pogodzić z myślą, że jeszcze nie przyjechali prawdziwi Anglicy, jednak poznanie dwóch takich Polaków sprawiło nam nadzwyczajną rozkosz.

Przynawać się do bogatych i możnych krewnych, będąc w nędzy - nie jest zaszczytnym ani trudnym. Ale będąc obywatelami tak potężnego państwa, jak Anglia, używając w zupełności nadzwyczajnych przywilejów tego obywatelstwa, być dumnym, że się pochodzi z kraju stojącego na wprost przeciwnym biegunie losu - tego byle kto nie robi.

Native country bardzo im się podoba. Jazdowski, który chodził po najwyższych szczytach Himalajów, znajduje, że

**"Tatry są najpiękniejszymi górami na świecie",**

a Krupówki w Zakopanem wcale nie gorsze od Piccadilly! W towarzystwie swoich countrymanów przebywa po sześć godzin i słucha, jak najpiękniejszej muzyki, ich mowy, której nie rozumie!

Obydwa robią wrażenie ludzi, którzy, mogąc być zupełnie zdrowymi, zabili sobie pod paznokieć drzazgę - polskość - i cieszą się nią...

wywołał głośnie reperkusje w samym środowisku góralskim, okazał się czymś niezwykłym, jakby otwierającym przed miejscowymi pisarzami nie znane dotąd możliwości. Nagle pod wpływem tej publikacji nawet Tetmajer i Orkan dostrzegli korzyści płynące z poznania przeszłości własnego regionu i zaczęli marzyć o napisaniu epopei góralskiej. A w pamiętnikach Wojciecha Brzezi czytamy:

*"Książka ta zaznajomiła Polskę z góralszczyzną, mnie rozentuzjamaowała, dała mi dużo radości i wzbudziła szacunek, wdzięczność dla jej autora (...). Witkiewicz pisał dobrze, jego dzieło "Na przełęcz" jest wspaniałe, bije ogromne umiłowanie góralszczyzny, toteż my młodzi, wówczas kiedy się ono ukazało, byliśmy nim oszobotkami i czuliśmy wdzięczność i cześć jego twórcy. Toteż wierzyliśmy w jego słowa i wierzyliśmy, że współpraca z nim przyniesie naszej ojczyźnie pożytek".*

W tych smiałych poczynaniach wspierali teoretykę stylu zakopiańskiego Władysław

Matlakowski, autor prac *"Budownictwo ludowe na Podhalu"* oraz *"Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu"*, a także Maria i Bronisław Dembowscy, którzy napisali *"Słownik gwary podhalańskiej"*. W praktyce literackiej gwary podhalańską wykorzystał Henryk Sienkiewicz w *"Kryżakach"* oraz Stefan Żeromski w *"Popiołach"*. Doszło nawet do tego, że tłumaczono na gwary podhalańską dzieła klasyki światowej. Jednak doskonałym znawcą i wspaniałym mistrzem literackiego wykorzystania gwary podhalańskiej okazał się dopiero Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

### Inspirator podhalańskiego ruchu regionalnego

"Na przełęcz" odznacza się niezwykle wysokimi walorami artystycznymi, co też zadecydowało o sukcesie tego arcydzieła, a także o tym, że stało się zarazem utworem przełomowym w dziejach literatury podhalańskiej. Dzięki tej opowieści

podróźniczej Witkiewicz nie tylko zdobył zaufanie piszących górali, ale jednocześnie pobudził ich do pisania o rodzimych stronach i stał się inspiratorem podhalańskiego ruchu regionalnego. To głównie dzięki Stanisławowi Witkiewiczowi staroświecka kultura podhalańska (literatura, gwar, muzyka, śpiew, budownictwo, itp.) nie tylko zdołała się obronić przed silnymi współczesnymi procesami niwelacyjnymi, ale po dzień dzisiejszy wspaniale się rozwija.

Andrzej Jazowski

*(Od Redakcji: Dr Andrzej Jazowski jest jednym z najwybitniejszych współczesnych pisarzy i badaczy literatury regionalnej w skali całego Podhala. Pierwsza książka Andrzeja Jazowskiego ukazała się w 1960 roku. Były to "Opowieści ludu orawskiego". Następnie ogłosił: "Opowieści ludu spiskiego" (1968), "Poglądy Wilhelma Feldmana jako krytyka literackiego" (1970), "Spotkanie z Juhasem" (1980), "Z Legendą w góry" (1983) i "Złoty okres literatury podhalańskiej 1890-1918" (1989).*

## ANIELA GUT STAPIŃSKA

## LUDZIE

Seł cłek drogom ku swojej wsie, dość juz starawy i styraný bar-z dujowicom wojennom. Przeżył za pare roków tak duzo, jako iny cłek nie przeżyje ani za całe swoje życie.

Przewędrował różne kraje i nadziwował sie ludziom wseleniakim do znaku. Ludzie ludziom niepodobni. Jednym sło o honor i hambit chłopski (tyk było mało), innym jacy o złoto i mamone światowom. Tyk było duzo, ej wiera duzo. Nie myślał teroz o ludziak niepielik: myślał ino, co tyz tam doma zastanie, myślał o swojej babie rodzonjy, o dzieciak i o swoich ludziak we wsi. O Boze, kieby jak noprędzjy doma sie znosić, kieby tom droge, co go dzieliła ode wsi, jednym krokiem zmóc, kieby skrzydłami orłowymi przefurceć. Droga leciała bez las, kie sie w nim znalazł, był tak bez mała jak doma. Znoł tyn las dobrze - jak dobrze! Hań tyn duzy smrek nie podrós nic a nie! Tyn hań przy drodze takučki, jaki był. Hale tyn trzeci przecie był malučki wte, kie on seł na wojne. Wiecie, jak on tu urós. Raty! Przeraty! A te jałowce - zeć ik tu przecie nie było. Skądsi sie ta znasty i rosnom, przydadzom sie ludziom na bicsyka.

Znowa od pocątká obziyroł kozdy smrek. Na hańtym to my sie huśtali z dzieciskami! A tyn pewnie go mrowcyce podjadly, bo sknie, nie przymierzający chory cłek. Z drzewem to tak jak z ludziami: abo żyje dłuđużno, abo usknie za młodzi, abo go ludzie zetnom. Las po wyrębie to tak jak ludzie po wojnie. Hale zawdy sie nasieje młody las, a młodzięz tyz urosnie. Nie braknie młodego lasu, dzieci tyz nie braknie. Przysly mu na pamięć jego dzieci. Jak sed na wojne, ostawił dwók chłopców, ślicnyk i piyknyk. Jedyn miół ocy corne, a tyn drugi niebieskie - ślicne ocka - takie, jakie mo ik matka. Hej, Jantóska, twoje ocy choćkie mi sie ukazowały, nosilek twojom podobie w sercu, jakoz mi teroz wyglądzes?

Minon las i znalazł sie w pustyk polak, z wtoryk było widno jego wieś, a we wsi hań pod starym jaworem jego dom - o Jezusie, to przecie nie śnisko, ba święto prowda! Mój dom! A doma? Co tyz ta bedzie doma? Cy som jest syćka zdrowi i do ludzi co rosnom?

Wtek, kie tak myślał, znieodobocka wysła hań baba i zacena sie strasnie dziwować:

- Wicie, wicie! Zycie, dziękować Bogu - haleście chłop! Troskeście sie poskurcoł, haleście chłop od cudu piykny. A nie wycie nic, co doma u wos? -pytała sie cisjy, choć naokoliczko nikogo nie było.

- A co?

- Raty przeraty, jakoz wom tyz powiedzieć...

- Moze wto chory? - spytoł sie chłop.

- Nie, syćka zdrowi.

- A moze, Poniezusie ratuj, umar wto?

- Nie!

Dochodzili ku piersej chałupie i cosi kańsi zburzyło głośno i w te razy baba ze strachu pedziała:

- Boze wos prowadź! Niek wom wto iny powie,

coz to jo mom być tako nopiyrso. - I postał chodnickiem w pole. Cłek sed dalej ku domu, nogi go nie kciały nieść, sed jakoby ziemiom po kolana.

- Jo sie tak ciesyl, jo sie tak radowol, o Jezusie, co tyz to moze być? Moze wtore dzieciátko na kalike sie zrobiło? A moze chałupa sie spaliła? Hale nie, bok jom widziol z hańtela bar-z dobrze.

Dochodził do środka wsie, ludzie do niego zdrówkali syrdcenie, hale jak sie spytoł, co doma, w te razy syćka głowy spuscali do ziemie i cicho pedali: - Sami uwidzicie, bo sie wom do widzieć, ino wleziecie za próg.

- Matko Bosko Ludźmiersko, ratuj, co to przecie mie ceko za progem?

Poniewtórzy nawet sie chowali, coby mu w ocy nie patrzeć i coby sie z nim nie stretną!

- Ej, wiera, hańtyn las piykniej mie witoł, swoim serdecnym graniem lasowym, ciesyl ocy zielonościom, a pachności jaz ku sercu sly, a ci ludzie cemu mie tak boleśnie raniom. Moze Jantóska nie żyje? Ludzie marli wszedy.

Na zokręcie uwidziol swój dom, hale nogi wroswały w ziemie i nieść go nie kciały. O Jezusie, kieby sie węgła utapić! Seł tockający sie, jaz nareście dosel ku domowi, hale tu nogi wrosły w ziemie juz na dobre i stela kroku zrobić ni móg. Obląpil rękami ściane i zapłakoł serdecnie jak małe dziecko. Poniekieli nasłuchowol, cy tyz ta jaki głos ze środka nie doleci. Cicho było. Zacon sie pomału przysligowac po ścianie ku domu jaz do sieni i w te razy uslysoł głos swojej baby i krzyknon głośno:

- Jantós moja!

Baba otworzyła dźwiryze i syrdcenie zawołała:

- Chłopie mój miły, zyles mi?

Skoczyła ku niemu wartko, hale sie jesce warciej cofnena i stanena, śmierzci sie równając.

- Jantós, cemu mie nie witos?

- Ni moge!

- Jantka, jo cekoł tej kwili jak słonka, Jantka!

- Nie trza sie se mnom witać, nie trza, nie godnak tego.

- Jantka! - krzycoł chłop. - Ka dzieci moje?

- Haniok, za pościelom siedzom!

- Wyńcie stamtele i przywitojcie sie z tatomi! - a sama stała w miejscu nic nie gadający.

Dzieci pomału wychodziły z kąta, hale ino tak, coby ik widno było i coby sie cłekowi niepilemu napatrzeć. Do witacki było daleko, nie bacyły, ze to ik ociec. Chłop patzoł na nie, było ik ćwiro, a przecie ostawił dwoje. - Jezus Maryjo! - septoł do sie w duchu, hale w te razy Jantóska pokazała na trzeciego palcem i pedziała kwardo i spokojnie:

- Tyn trzeci to jesce twój! Urodził sie seć miesiąc po tobie, hale nomniejso dzieweczka to bęś! To niepilec, nie twoje dziecko. Jo pódem z domu, jak mie wizenies, hale dziewecki mi nie tyko!

Cłek wstoł na nogi z ławy, ka sie spar na kwile i rusyl ku dzieciom, hale Jantka skoczyła i zastoniła dzieciska krzyząc lutosiernie:

- Zabij mie, hale dziewecki mi nie rusoj, ona nicemu nie winowato! Ba jo, przespanica niesęcšno!

- Nie bede rusol, Jantka! - pedział chłop cicho - ino koz moim synom nablizyc sie ku mnie, Jantka, jo sie kcem choć przytulic do nik na kwilke.

Głos jego dr-zoł i był taki dziwny, jaze sie jemu samemu widziało, ze sie skądsi zzo grobu wydostaje.

- Jantka, koz moim synom przyść ku mnie! - pytoł piyknie chłop siodający na ławę.

- Jasiu, Józuś, Marcinku, icie ku tatowi!

Darmo Jantoska pytała synów bar-z piyknie: chłopcy ino patrzyli na ojca, a zoden ku niemu sie nie broł.

- Icie ku tatowi! - krzycała na nik ostro, hale to tyz nie pomogło, dzieci stały jak drewna i od pościele nie rusaly. Jantka ozpłakała sie bar-z rzewnie i serdecnie. W chałupie zrobiło sie cicho, nik nic nie godoł, zrestom po co miol godać. Bez takom jednom kwile działo sie tu duzo i wartko. Seścioro ludzi w chałupie przeżywało okropenie duzo i wselenijako. Jantka kciała uciekać do pola, hale stało sie tu całkiem inacjy, jakoby wto kcioł to wymysleć. Mało dzieweczka Jantoscyca cichučko nablizyla sie do chłopa, a poniekieli złapiła za rękę, pobośkała i pedziała głośno:

- Tata pijechoł!

Jantka zamariła w sobie, rękami ocy zastoniła i znowu uslysała swojej dziewecki głos:

- Tata pijechoł!

Dzieweczka mało wskoczyła na ławe i rękami obląpiła cłeka za syje i tuląc sie do niego nie godała nic. Chłop Jantósycyn topniol w sobie. Ta kwila była tako ślicno jak niebo pogodne.

Cieple ciałeczko dzieciátka tuliło sie ku niemu coraz silnij. Ręczęta malućkie gładzily jego poorane ciało, a wardzoski cerwone cichučko przywarly do jego lica. Chłop zawar ocy, a rękami przygarnon do siebie dziecie silnie i serdecnie, a poniekieli bośkał jego małe ręcęta i septoł mu do ucha:

- Jakieś ty dobre, moje małe dziecie, chceś niepilec, chceś bęś. Jakieś ty dobre. Jak mie ty ślicnie witos ze syćkik ludzi z całej wsi i domu ślicniej. Moje malućkie! Moje serdecne.

Jantka patrzała kwile, a potem prasała sie do nóg chłopowyk i głośno krzycała:

- Przeboc mi, miely, ni mogłak sie przemóc - przeboc mi! Jagniysia bar-z mielie i bar-z dobre dziecko! Chłopie mój miely.

Chłop pochłagnon ją za ręce i pedziol:

- Nie płac, Jantka, nie gniewom sie na cie! Siądz ku mnie na ławe! - a po kwili pedziol znowu:

- Jo tyz nie był inksy, jo tyz sie ni móg przemóc. Wto wie, mozek był gorsy od tobie. Ej, Jantka, syćka my ino grzyśni ludzie.

JULIAN SOKOŁOWSKI (Kraków)

## PODSTAWOWE PROBLEMY PODHALA I PODHALAN U PROGU XXI WIEKU

(Dokończenie)

(Od Redakcji: W jesiennym numerze "Tatrzańskiego Orla" (Vol. 43, No. 3) ukazała się pierwsza część artykułu prof. Juliana Sokołowskiego w której przedstawił następujące informacje: 1. Znaczenie Podhala jako unikatowego regionu Polski i Europy 2. Zaistniały zmiany w naturalnym środowisku Podhala 3. Przewidywane dalsze zagrożenia środowiska naturalnego i dwie propozycje Programu rozwoju ekoenergetyki i ratowania zasobów naturalnych Tatr, Podhala, Spisza, Orawy, Pienin i Gorców: t.z. w zakresie badań geologicznych i w zakresie rozwoju ekoenergetyki. Poniżej prof. Sokołowski proponuje podjęcie dalszych działań.)

### 3. w zakresie utylizacji odpadów stałych proponuje się:

- przeniesienie istniejących usypisk śmieci w Zakopanem i Nowym Targu w inne miejsca, wybrane przez geologów, zapewniające nierozprzestrzenianie się zanieczyszczeń do wód powierzchniowych i wglębnych,
- zbudowanie 2-3 nowoczesnych usypisk śmieci w strefie "nieprzepuszczalnej" między niecką podhalańską i zapadliskiem orawsko-nowotarskim,
- zaopatrzenie małych miejscowości w kontenery na śmieci oraz jeśli będzie to zasadne ekonomicznie, w spalarnie śmieci,
- oczyszczenie dolin z istniejących "dzikich" usypisk oraz stworzenie możliwości segregowania śmieci wg. ich przydatności w utylizacji.

### 4. W zakresie utylizacji ścieków proponuje się:

- podjęcie szybkiej decyzji o kompleksowej utylizacji ścieków w rejonie Zakopanego i całej doliny Białego Dunajca. Za najbardziej zasadne uważa się szybkie wykonanie systemu kanalizacyjnego w Zakopanem, ukończenie budowy oczyszczalni ścieków w Zakopanem oraz zbudowanie kolektora ściekowego, połączonego z oczyszczalniami ścieków w Poroninie i Białym Dunajcu, na odcinku Zakopane-Nowy Targ.
- przyspieszenie budowy dużej oczyszczalni ścieków w Nowym Targu i lokalnych oczyszczalni w Białym Dunajcu, Poroninie, Małym Cichem, Zębie i Bańskiej,
- wybudowanie lokalnych oczyszczalni ścieków we wszystkich miejscowościach posiadających wodociągi i niedopuszczanie do budowy nowych wodociągów bez równoczesnej budowy sieci kanalizacyjnej,
- opracowanie kompleksowego projektu utylizacji ścieków dla całej zlewni Dunajca - powyżej zapory w Czorsztynie i szybkie jego zrealizowanie dla uniknięcia katastrofy biologicznej, w przypadku spiętrzenia ścieków w zbiorniku czorsztyńskim. Problem ten powinien być rozwiązany naszym zdaniem wspólnie z budową zakładów geotermalnych ze środków centralnych przeznaczonych na ochronę środowiska przyrodniczego i przy współudziale firm i kapitału zagranicznego.

### 5. W zakresie zastępowania spalinowych środków komunikacji elektrycznymi -

- proponuje się uruchomienie wahadłowej linii elektrycznej na trasie Nowy Targ - Zakopane,

zbudowanie nowej linii elektrycznej wschód zachód w obrębie niecki podhalańskiej oraz wprowadzenie samochodów elektrycznych do bieżącej obsługi zaopatrzenia w Zakopanem i Nowym Targu.

6. W zakresie zmian i modernizacji dróg - proponuje się zmodernizowanie starych i wybudowanie nowych dróg, umożliwiający przejazdy z zachodu ku wschodowi w obrębie niecki podhalańskiej, co umożliwiłoby odciążenie ruchu w strefie podtatrzańskiej i w dolinie Białego Dunajca. Program modernizacji dróg i zastępowanie silników spalinowych elektrycznymi powinien być włączony do kompleksowego programu ochrony środowiska i zrealizowany w ramach funduszu ochrony środowiska, przy współudziale firm i kapitału zagranicznego.

7. W zakresie ograniczenia emisji pyłów i popiołów proponuje się:

- uszczelnienie termiczne tych budynków w Zakopanem i Nowym Targu, które nie spełniają wymogów określonych w polskich normach, co pozwoliłoby na zmniejszenie ilości spalonego węgla,
- zastąpienie przestarzałych małosprawnych termicznie, indywidualnych pieców węglowych bardziej nowoczesnymi i wprowadzenie tam, gdzie jest to tylko możliwe, centralnego ogrzewania indywidualnego lub zbiorowego,
- przedstawienie systemu ciepłowniczego w Zakopanem i Nowym Targu, przynajmniej w nowobudowanych obiektach, z układów wysokotemperaturowych na układy niskotemperaturowe (ogrzewanie podłogowe lub sufitowe) co pozwoliłoby na pełniejsze wykorzystanie energii geotermalnej i ciepła odpadowego. Systemy niskotemperaturowe

(dokończenie na str.8)



## PODSTAWOWE PROBLEMY PODHALA I PODHALAN U PROGU XXXI WIEKU

(dokończenie ze str. 7)

powinny być też stopniowo wprowadzone do gospodarstw indywidualnych na wsiach podhalańskich,

- stopniowe zastępowanie przestarzałych ciepłowni węglowych nowocześniejszymi ciepłowniami geotermalnymi lub gazowymi, względnie skojarzonymi węglowo-geotermalnymi, gazowo-geotermalnymi lub elektryczno-geotermalnymi,

- zorganizowanie utylizacji popiołów powęglowych splukiwanych obecnie do cieków wodnych i zanieczyszczających substancjami radioaktywnymi (rakotwórczymi) wody gruntowe i płynące.

### 8. W zakresie odbudowy biosfery Tatr, Podhala, Spiszu, Orawy, Pienin i Gorców

proponuje się opracowanie generalnego planu stopniowego zalesienia tych terenów, które ze względów na potrzeby środowiska powinny być zalesione, oraz zastąpienie drzew mniej odpornych na zanieczyszczenia atmosfery, drzewami bardziej odpornymi.

### 9. W zakresie ratowania zabytków kultury materialnej i duchowej proponuje się:

- zorganizowanie akcji oświatowej i uświadamiającej wśród mieszkańców tego terenu,
- przystąpienie do inwentaryzacji i opisu wszystkich zabytków wymagających ochrony,
- zorganizowanie odpowiednich zespołów inwentaryzacyjno-badawczo-projektowych, z udziałem kadry Muzeum Tatrzańskiego i Regionalnej Pracowni Architektonicznej Politechniki Krakowskiej, odpowiedzialnych za przygotowanie programów ratowania zabytków kultury materialnej i duchowej,

### 10. W zakresie przyszłych kierunków rozwoju regionu proponuje się:

- opracowanie szczegółowych planów rozwoju balneologii i rekreacji, warzywnictwa szklarniowego i hodowli ryb na bazie udostępnionej energii geotermalnej,

- opracowanie szczegółowych programów i projektów budowy zaplecza hotelarskiego i rekreacyjnego w obrębie zlewni Czarnego Dunajca, Białki i Białego Dunajca celem odciążenia zbyt zagęszczonego Podtatrza (głównie Zakopanego),

- opracowanie kompleksowego programu rozwoju

turystyki i sportów, uwzględniającego nie tylko zagęszczony obszar Tatr i Zakopanego, ale także atrakcyjne obszary Skalnego Podhala i południowe stoki Gorców,

- opracowanie szczegółowych programów i projektów rozwoju terenów zielonych i hodowlanych oraz programów stopniowego ograniczania upraw rolniczych degradujących i zanieczyszczających tereny górskie,

- opracowanie szczegółowych programów i planów przechowalnicwa produktów spożywczych uwzględniającego wykorzystanie zasobów czystej energii geotermalnej.

Dla koordynacji całej działalności zmierzającej do przywracania dawnych walorów środowiska, poprzez rozwój geotermii, gazownictwa i innych odnawialnych nośników energii, proponuje się utworzenie specjalnej jednostki projektowo-gospodarczej, odpowiedzialnej za przygotowanie odpowiednich projektów oraz za ich realizację. Jednostka taka powinna powstać w ramach Związku Podhalań i reprezentować wobec władz krajowych i firm zagranicznych indywidualne interesy całego regionu. Powinna też dbać o prawidłowy rozwój regionu oraz o gromadzenie środków finansowych i technicznych niezbędnych dla modernizacji systemu energetycznego oraz ciepłowniczego, jak też rozwoju bazy zaplecza sportowo-turystycznego.

Jednostka badawczo-projektowo-gospodarcza działająca przy Związku Podhalań wspólnie z samorządami i władzami terytorialnymi powinna ułatwiać współpracę z różnymi wyspecjalizowanymi firmami zagranicznymi i krajowymi poprzez załatwianie wielu spraw związanych z projektowaniem, wykupem terenów i uzyskiwaniem zgody na ich użytkowanie. Powinna też zająć się uświadamianiem społeczeństwa w zakresie istniejących zagrożeń i możliwości ich likwidacji.

Program rozwoju ekoenergetyki i ratowania zasobów naturalnych Tatr, Podhala, Spisza, Orawy, Pienin i Gorców w przypadku zaakceptowania go przez specjalistów i społeczeństwo mógłby stać się podstawą dla opracowania i realizacji konkretnych projektów i zawierania na ich podstawie umów z inwestorami krajowymi i zagranicznymi.

## "At the Mountain Pass" (1891)

(continued from page 2)

South." Furthermore, he noted how Provençal poetry enriched French literature.

Witkiewicz's dream was for someone to do for *góral* dialect what Chopin was able to do for Polish folk music. His plea did not go unheard for it did receive a response: first and foremost from Kazimierz Przerwa-Tetmajer, one of Poland's great literary figures and prominent representative of the "Young Poland" movement. In the republished article "Ociec Nędza" which appeared in the 1907 book "Z Tatr", Witkiewicz was forced to add a note informing his readers of the appearance in 1903 of Tetmajer's first volume of "Na Skalnych Podhalu", the first of the literary Polish masterpieces written in the *góral* dialect.

Witkiewicz proved to be a splendid gadfly since many other literary figures followed, such as Sienkiewicz, Kasprzowicz, Zeromski, Orkan, etc. While in music, Paderewski and Szymanowski used *góral* folk music in their compositions.

It is no wonder that the distinguished literary historian, Julian Krzyżanowski, described Witkiewicz as a "great literary inspirer" ("wielkim inspiratorem literackim") who organized activities of artists of his generation around Tatra themes and, therefore, the rich literary production from 1890-1918 was done under his sign ("pod jego znakiem").

This is a literary heritage not widely known in the United States but it is one worthy of discovery, especially by Americans of Polish descent.

## GRATULUJEMY!

Wśród siedmiu laureatów dorocznej nagrody przyznanej w tym roku po raz pierwszy przez *Theatre Crafts International* w Nowym Jorku jest John Gromada, syn prof. Tadeusza i Teresy Gromadów.

John Gromada w ostatnim sezonie teatralnym skomponował m.in. muzykę do kilku przedstawień wystawianych na Broadwayu i na scenach teatrów off-Broadway, a także do dwóch sztuk wystawianych podczas Nowojorskiego Festiwalu Szekspirowskiego. Absolwent Duke University z 1986 roku uzyskał kilka znaczących wyróżnień za swe kompozycje.

Magazyn *Theatre Craft International* w wydaniu ze stycznia 1991 r. określił Johna Gromadę jako muzyka niezmiernie utalentowanego, przed którym stoi wielka kariera.

## DOM PODHALAŃSKI

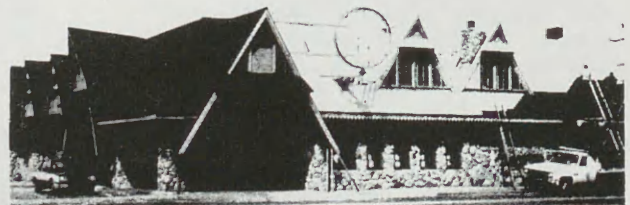
Siedziba i własność Związku Podhalań w A.P. Do wynajęcia na zabawy, bankiety, prywatne przyjęcia i zebrania.

### DWIE WIELKIE SALE

oraz stylowa, góralska izba. Do dyspozycji gości trzy "bary".

### OGRODZONY, OBSZERNY PARKING.

Zarząd Główny Związku Podhalań zwraca się do wszystkich Podhalań, Polonii w Chicago oraz sympatyków by korzystali z nowoczesnych urządzeń Domu i tradycyjnej góralskiej gościnności.



Zamówienia i rezerwacje kierować na:  
POLISH HIGHLANDER COMMUNITY CENTER  
4808 S. Archer Ave., Chicago, IL 60632  
lub telefonować: (312) 523-7632



## "Na Przełęczy"

Mija sto lat od ukazania się książki "Na Przełęczy", autorstwa Stanisława Witkiewicza, wybitnego polskiego malarza, pisarza, krytyka sztuki i działacza społecznego. Owa książka miała duże znaczenie w zapoczątkowaniu ruchu podhalańskiego oraz wzajemnych oddziaływań pomiędzy ludową kulturą Górali Tatrzańskich a polską kulturą narodową. Autor wyraził w niej swój entuzjastyczny stosunek do Górali mających niezwykłą wrażliwość i wyróżniające cechy psycho-fizyczne, które mogły wzbogacić kulturę narodową. Witkiewicz twierdził, że ich sztuka ("styl zakopiański"), muzyka i gwara wolne od obcych wpływów były skarbnicą staropolskiego dziedzictwa i dlatego nakłaniał polskie elity twórcze do czerpania inspiracji z tych źródeł. Jestem pod szczególnym wrażeniem argumentacji, użytej przez Witkiewicza by przekonać ludzi świata literatury do stosowania gwary góralskiej. Kontynuując swoją misję, publikuje w 1907 r. zbiór artykułów w kolejnej książce zatytułowanej "Z Tat". W artykule "Ociec Nędza" napisanym jeszcze w 1898 r. zwrócił uwagę na bogactwo i piękno gwary góralskiej zwłaszcza tej, którą w formie mówionej posługiwał się owiany legendą bard, Sabata. Jego gawędy w stylu homeryckim wiernie opisane przez Bronisława Dembowskiego nie są jedynie źródłem ciekawego materiału dla językoznawców i etnografów, ale mają ogromną wartość artystyczną i literacką.

Witkiewicz był człowiekiem orientującym się nie tylko w najnowszych prądach kulturalnych i intelektualnych Europy ale również i Ameryki. Bronił swoich argumentów za używaniem dialektów w literaturze cytując miesięczniki "Century" i "Harper's Magazine". "Te znakomite magazyny w języku angielskim - wskazywał - bardzo często publikowały opowiadania napisane w dialekcie kanadyjskim przyprawionym francuskim jak i w gwarze murzynów, byłych niewolników z amerykańskiego Południa". Dalej zwracał uwagę na to jak poezja prowansalska wzbogaciła literaturę francuską.

Marzeniem Witkiewicza było zainspirować kogoś do zrobienia tego z gwarą góralską, co dało się uczynić Szopenowi z polską muzyką ludową. Jego orędownictwo spotkało się z odzewem przede wszystkim ze strony Kazimierza Przerwy-Tetmajera, jednej z wielkich postaci polskiej literatury i wybitnego przedstawiciela "Młodej Polski". W 1907 r., w opublikowanym ponownie artykule "Ociec Nędza", który pojawił się w zbiorze "Z Tat", Witkiewicz mógł już poinformować swych czytelników o ukazaniu się w 1903 r. pierwszego dzieła polskiej literatury napisanego gwarą góralską pt. "Na Skalnym Podhalu" Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Wskazany przez Witkiewicza szlakiem podążyło wielu wielkich pisarzy, jak Sienkiewicz, Kasprówicz, Żeromski i Orkan. W swoich kompozycjach ludową muzykę góralską wykorzystywali Paderewski i Szymanowski.

Nic więc dziwnego, że wybitny historyk literatury, Julian Krzyżanowski, nazwał Witkiewicza "wielkim inspiratorem literackim", który skoncentrował działalność artystów swojej generacji wokół tematów tatrzańskich i stąd bogata twórczość literacka lat 1890-1918 powstawała pod jego znakiem.

To literackie dziedzictwo nie jest szczególnie znane w Stanach Zjednoczonych, lecz warto odkrycia, zwłaszcza przez Amerykanów polskiego pochodzenia.